

Jan Grzesica

W stronę etyki ekologicznej

Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne 13, 139-151

1980

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. JAN GRZESICA

W STRONĘ ETYKI EKOLOGICZNEJ

WPROWADZENIE W ZAGADNIENIE

Jednym z największych zagrożeń dla współczesnego świata jest niebezpieczeństwo wojny. W poczuciu konieczności zachowania świata od totalnej zagłady oraz zapewnienia własnego bezpieczeństwa, narody działają w kierunku znalezienia dróg pokojowego rozwiązania wszystkich konfliktów.

Ale dziś ludzkość uświadamia sobie coraz bardziej, że nie tylko wojna, ale też — co wydaje się być paradoksalne — pokojowy, lecz nieuporządkowany i wymykający się spod kontroli rozwój świata stanowi poważne niebezpieczeństwo dla naszej planety i jej mieszkańców. Jest to fakt, który staje się coraz bardziej oczywisty w świadomości współczesnego człowieka. Najlepiej charakteryzuje współczesne zagrożenie środowiska *Raport sekretarza generalnego ONZ U Thanta* z dnia 26.5.1969 r. Mówi on o kryzysie w skali ogólnoswiatowej. Dla jego rozwiązania potrzebny jest wysiłek wszystkich narodów¹.

O ważkości problematyki ekologicznej świadczy m.in. wielka liczba publikacji naukowych związanych z tym zagadnieniem. Sprawą ochrony środowiska zajmują się specjaliści różnych dziedzin, jak: biologii, chemii, medycyny, geografii, socjologii. Powstała nawet specjalna nauka, której przedmiotem jest ochrona przyrody i jej zasobów. Nosi ona nazwę sozologii człowieka. W Polsce przyjęła się nazwa sozologia (*sozo* = ochraniać). Ta ostatnia nazwa wprowadzona została w 1962 r. przez prof. Walerego Goetla, bardzo zasłużonego na polu ochrony przyrody.

Z inicjatywy ONZ zwołano w Sztokholmie w dniach od 5—16 czerwca 1972 r. konferencję poświęconą sprawie środowiska. Konferencja ta wydała raport w sprawie ochrony środowiska w celu znalezienia wspólnego poglądu i wspólnych zasad dla inspirowania i kierowania ludzkości na drogę, na której można by nie tylko zachować, ale i poprawić środowisko człowieka².

W tej tak ważnej sprawie od pewnego czasu zabiera głos również Kościół. Sobór Watykański II nie mówi wprost o ochronie środowiska, ale jakby wyczuwając narastającą problematykę, w trzecim rozdziale konstytucji *Gaudium et spes* kreśli główne linie wzajemnej relacji między człowiekiem a środowiskiem. Problemu tego dotyka dokument III Synodu Biskupów: *Sprawiedliwość w świecie*, a następnie List Apostolski: *Octogesima Adveniens*. W związku z konferencją ONZ w Sztokholmie papież Paweł VI wystosował orędzie do sekretarza gene-

¹ Por. *Raport U Thanta*, nr 1, Biuletyn Specjalny UNESCO, Warszawa 1969.

² Por. *Deklaracja Konferencji N.Z. w sprawie ochrony naturalnego środowiska*, Sztokholm 1972, nr 1.

ralnego konferencji, Maurycego Stronga, które zawiera szereg istotnych elementów etyki ekologicznej. W odpowiedzi na ankietę, opracowaną przez sekretariat generalny konferencji, Stolica Apostolska sporządziła raport, którego większa część poświęcona jest przedstawieniu rezultatów refleksji i studiów, jakie zagadnieniu środowiska poświęcił najwyższy autorytet Kościoła³.

Nadmierna, a często i bezmyślna ingerencja na wielką skalę w środowisko człowieka prowadziłaby niechybnie do katastrofy, o ile człowiek nie podjąłby odpowiednich środków zaradczych. Papież Paweł VI we wspomnianym już liście do sekretarza generalnego Konferencji Sztokholmskiej pisał: „Lecz jak nie można nie dostrzegać zakłóceń równowagi, spowodowanych w biosferze przez beładną eksploatację fizycznych zasobów planety, nawet w celu produkowania rzeczy użytecznych, przez trwonienie nieodnawialnych zasobów naturalnych, przez zniszczenie gleby, powietrza, wód i przestrzeni, i wynikające z nich zagrożenie życia roślin i zwierząt? Wszystko to zubaża i niszczy środowisko człowieka w stopniu, który uważa się za zagrażający samemu jego istnieniu”⁴.

Utożsamienie całego problemu środowiskowego wyłącznie ze sprawą zanieczyszczenia byłoby zawężeniem perspektywy. Pojęcie ochrony zawiera nie tylko aspekt negatywny: nie zanieczyszczać, ale i pozytywny; właściwie kształtować, i może być rozumiane zarówno w sensie opisowym, jak i normatywnym. Może więc ono oznaczać opis, stwierdzający stan faktyczny, techniczne możliwości ochrony środowiska, lub postulować konieczność jego przedsięwzięcia. Właśnie przekonanie o potrzebie i konieczności ochrony środowiska naturalnego staje się dzisiaj coraz bardziej powszechne, o czym świadczą wspomniane już różne formy działalności ludzkiej w tym zakresie. Rodzi się tu pytanie: Skąd bierze się ten zbiorowy protest przeciwko zagrożeniu biosfery i postulat jej właściwego kształtowania?

Wydaje się, że jego źródłem nie mogą być powzięte uchwały na różnych konferencjach i zjazdach, czy same przepisy prawne, ponieważ same zrodziły się na gruncie jakiegoś bardziej podstawowego, powszechnego przekonania. Należy przypuszczać, że są one wyrazem ogólnego i podstawowego przekonania moralnego ludzi. Intuicja moralna ludzi odczytuje w tym zakresie kategorię powinności moralnej spełnienia określonych czynów zabezpieczających i ochraniających biosferę. Podejmowane działania w postaci wydawania w tym względzie przepisów prawnych są jedynie wtórnym sformułowaniem moralnego przekonania ludzi.

Założenie słuszności powyższego wywodu każe sądzić, iż prawne zabezpieczenie środowiska naturalnego jest zatem uwarunkowane wyjaśnieniem i pogłębieniem jego problematyki etycznej. Trzeba zatem zastanowić się, jaką treść kryje w sobie owa problematyka etyczna, a przede wszystkim należy zbadać, jakie są źródła i racje bezwzględnej powinności adekwatnie rozumianej ochrony. Mając na uwadze znaczenie motywu w postępowaniu etycznym, ukazanie owych racji wydaje się być momentem istotnym.

Zasadnicze pytanie problemowe, na które chcemy odpowiedzieć w niniejszym opracowaniu brzmi więc: Co powinien człowiek uczynić w za-

³ Por. *Stanowisko Stolicy Apostolskiej wobec zagrożenia środowiska naturalnego*, Documentation Catholique 69 (1972) 670—677.

⁴ *List papieża Pawła VI do sekretarza generalnego Konferencji N.Z. w Sztokholmie Maurycego Stronga*, Documentation Catholique 69 (1972) 668—669.

kresie ochrony środowiska naturalnego, a zwłaszcza dlaczego ostatecznie powinien chronić swoje środowisko naturalne?

Odpowiedź na postawione pytanie problemowe jest uwarunkowana rozstrzygnięciem uprzedniego pytania, dotyczącego samej sytuacji moralnej, w której uświadomiono sobie powinność ochrony środowiska. Wymaga to opisu pewnych współczesnych działań ludzkich wobec biosfery, stanowiących dla niej zagrożenie.

Opisana biosfera otrzymuje nowy, aksjologiczny wymiar w rozpatrywanej problematyce zagrożenia ze względu na jej ścisły związek z człowiekiem. Środowisko naturalne jest już nie tylko dziedziną zainteresowań ze strony nauk empirycznych, lecz także przedmiotem dociekań na płaszczyźnie wartości, zarówno ze strony filozofii wartości, jak i teologii.

Filozoficzne i teologiczne ujęcie środowiska naturalnego jako wartości tworzy podstawę do zbudowania etyki środowiskowej w płaszczyźnie zarówno aksjologicznej, jak i deontologicznej.

I. ZAGROŻENIE ŚRODOWISKA NATURALNEGO

1. Sfery zagrożeń

Pierwszorzędnymi komponentami środowiska są: atmosfera, woda i gleba. Zniszczenie któregoś z tych elementów jest równoznaczne ze zniszczeniem ludzkiego istnienia. Wymienić trzeba jeszcze jeden ważny czynnik dla ludzkiego życia, poważnie dziś zagrożony, jakim jest cisza.

Wydaje się, że szeroko opracowana i ogólnie dostępna literatura na ten temat pozwala nam jedynie w kilku zdaniach zarysować ten problem, odsyłając zainteresowanych do odpowiednich źródeł.

a. Atmosfera zanieczyszczona jest ponad dopuszczalne granice. Do głównych „producentów” tych zanieczyszczeń należą: zakłady przemysłowe, elektrownie cieplne, pojazdy mechaniczne o silnikach spalinywych. Zanieczyszczenie stanowią pyły, tlenki węgla, azotu, związki siarki, ołów i inne związki chemiczne. Swoistego rodzaju zagrożenie stanowi skażenie radioaktywne pochodzące głównie z wybuchów jądrowych.

b. Przy wzrastającym wciąż deficycie wody jej zanieczyszczenie w rzekach i zbiornikach wodnych przez ścieki przemysłowe i komunalne staje się coraz bardziej odczuwalne. W wielu wypadkach woda, z zanieczyszczonych rzek pobierana jest do sieci wodociągowej i po poddaniu procesowi oczyszczenia, co zwykle nie wychodzi poza filtrowanie i chlorowanie, dopuszczana jest do spożycia. W rezultacie spożywamy wodę, w której jest coraz więcej odpadów chemicznych, metalurgicznych a także trujących pestycydów i herbicydów. Coraz bardziej zatrutowane są morza do których spływa woda z zatrutych rzek. Poważny problem stanowi również zanieczyszczenie wód morskich ropą naftową. W ten sposób środowisko morskie i jego żywe zasoby narażone są na zniszczenie.

c. Gleba zatrutowana jest szczególnie przez nadmierne stosowanie pestycydów i herbicydów, które odkładają się w glebie, skąd wchłaniane są przez rośliny. Znaczna część tych trucizn zawarta w jarzynach, owocach, mięsie i mleku, wraca do człowieka.

d. Poważnym źródłem zagrożenia dla zdrowia człowieka jest również nadmierny hałas, który powoduje m.in. wyczerpanie nerwowe i ogólne zmęczenie.

2. Źródła zagrożeń

Wśród przyczyn powodujących trudności w środowisku naturalnym wskazuje się na takie, jak: szybki przyrost ludności, gwałtowny rozwój urbanizacji, przyspieszona industrializacja i postęp techniczny, a także nadmierna eksploatacja zasobów naturalnych. Pragnę jednak wskazać, jak się wydaje, na głębsze źródło zaistniałego kryzysu, a mianowicie na mentalność człowieka, która leży u podstaw ludzkiej działalności. Jądro kryzysu ekologicznego leży w samym człowieku, w tym, jak człowiek rozumie siebie i świat.

a. *Błędna hierarchia wartości*

Istnieje obiektywna hierarchia wartości, ustanowiona przez Boga, który powołał byty do istnienia. W hierarchii tej dobra materialne zajmują miejsce najniższe i służą osiągnięciu dóbr wyższych. Najwyższe miejsce zajmują dobra nadprzyrodzone wraz z celem ostatecznym. Zachowanie owej hierarchii leży u podstaw pełnego rozwoju człowieka, a jej naruszenie stanowi niebezpieczeństwo dla jego rozwoju⁵.

Człowiek jednak w swej historycznej egzystencji dotkniętej przez grzech wypacza tę naturalną, ustanowioną przez Boga hierarchię⁶. Urzeczony współczesną wiedzą i techniką „skłania się niejako ku bałwochwalczej czci rzeczy doczesnych, stając się raczej ich sługami niż panami”⁷. Współczesna technologiczna mentalność jest bardziej zorientowana na rzeczy niż na człowieka. Jak mówi Ch. Derrick, wielu ludzi czci nieświętą trójcę: mianowicie naukę, dziecko nauki — technologię i pochodzącą od obu wysoką stopę życiową⁸. Dobra ekonomiczne stają się często wartościami zasadniczymi, a równocześnie zapoznane zostają wartości najwyższe. W myśleniu niektórych ludzi posiadanie więcej rzeczy oznacza dopełnienie ludzkiej osobowości.

Okazuje się, że wyrócenie naturalnej hierarchii wartości ma miejsce nie tylko w mentalności jednostek, ale również na płaszczyźnie społeczności międzynarodowej, gdzie wzrost ekonomiczny stanowi pierwszorzędny cel polityki społeczno-gospodarczej.

b. *Konsumpcyjne traktowanie świata*

Zafałszowana hierarchia wartości, dzięki której dobra materialne zyskują miejsce przed innymi wartościami sprawia, że człowiek w sposób nieodpowiedzialny eksploatuje ziemię. Ofiarą jego chciwości padają zasoby wód, atmosfery, gleby oraz bogate źródła produkcji roślinnej i zwierzęcej mórz i łądów. Jak stwierdza jeden z autorów, dla dzisiejszego człowieka cywilizacja znaczy wykorzystanie⁹. Chęć posiadania jak najwięcej sprawia, że ignoruje się ostrzeżenia tych, którzy przepowiadają ekologiczną katastrofę i wzywają do radykalnej zmiany zwyczajów konsumpcji i polityki ekonomicznej. U wielu owa konsumpcyjna mentalność obejmuje wszystkie dziedziny życia tak osobistego, jak i społecznego¹⁰. W praktyce obserwuje się następujący proces: kiedy zaspokojone zosta-

⁵ Por. *Populorum progressio*, nr 18.

⁶ Por. KDK 13.

⁷ DA 7.

⁸ Por. Ch. Derrick, *The Delicate Creation Towards a Theology of the Environment*, London 1972, 81.

⁹ A. Mitscherlich, *Thesen zur Stadt der Zukunft*, Frankfurt 1971, 139.

¹⁰ Por. KDK 63.

ją »potrzeby podstawowe, wzrasta zapotrzebowanie na zaspokojenie potrzeb wtórnych lub potrzeb pozornych. To zaś wymaga bardziej intensywnej eksploatacji środowiska naturalnego. Swoistą rolę odgrywa tu reklama, poprzez którą wytwarza się sztuczne potrzeby. Artykuły niekonieczne do życia, a także nowe, wypierające stare, choć zdatne jeszcze do użycia, jawią się poprzez złudne reklamy jako nieodzowne. I tak sam człowiek, pozornie stając się bogatszy przez posiadanie większej ilości dóbr materialnych, staje się uboższy o inne wartości, istotne dla jego rozwoju.

c. Egoistyczne nastawienie w stosunku do dóbr

Zburzenie właściwej hierarchii wartości, jak również konsumpcyjne traktowanie świata wyzwala ludzki egoizm¹¹. Przytoczmy tu wyjątek z encykliki *Populorum progressio*: „Ludzkość jest ciężko chora. Przyczyną tej choroby jest nie tylko zmniejszenie się zasobów naturalnych i ich chciwe gromadzenie przez niewielu, ile raczej rozkład braterskiej więzi między ludźmi, jak i między narodami”¹². Jasno stąd wynika, że istotnych źródeł kryzysu należy się doszukiwać w sferze społeczno-moralnej. Dopatrywanie się przyczyn kryzysu w fakcie przeludnienia i niedoboru zasobów naturalnych wydaje się być wielkim uproszczeniem sprawy. Egoistycznie nastawiony człowiek, również na płaszczyźnie stosunków międzynarodowych, nie dopuszcza do równego podziału istniejących zasobów, zachłannie zatrzymując wszystko dla siebie. Tak nastawione bogate kraje dążą do pomnożenia swych materialnych bogactw, często kosztem praw innych, stwarzając nawet zagrożenie życia na naszej planecie¹³.

Powyższe wywody wskazują, że wyjście z kryzysu środowiskowego wymaga głębokich przemian w myśleniu i postawach człowieka. Oczyszczanie atmosfery, wody, gleby, tworzenie Stref ciszy, bez równoczesnego „oczyszczania” człowieka, Jego mentalności, będzie jedynie usuwaniem skutków bez sięgnięcia do źródeł zła. Na dłuższą metę tego rodzaju działalność nie gwarantuje spodziewanych rezultatów w postaci poprawy sytuacji ekologicznej.

II. ŚRODOWISKO NATURALNE JAKO WARTOŚĆ

Jak wyżej wskazano, w świadomości ludzkiej zrodziła się swoista hierarchia wartości, kształtująca zgodnie z tym działanie człowieka. Rodzi się pytanie, czy w tym stanie faktycznym przyznano właściwe miejsce człowiekowi?

1. Człowiek w środowisku naturalnym jako wartość naczelna

Ludzka działalność determinuje to, co człowiek myśli o sobie i o otaczającym go świecie. Kryzys ekologiczny ukazuje, że człowiek nie tylko fałszywie ujmuje świat, ale równocześnie ujawnia brak wiedzy człowie-

¹¹ Por. KDK 37.

¹² *Populorum progressio*, nr 66.

¹³ Por. *Sprawiedliwość w świecie*, Dokument Synodu Biskupów cz. III, Działanie międzynarodowe, nr 7, Chrześcijanin w świecie 17(1972), 115.

ka o sobie samym. Trzeba zatem od nowa przemyśleć jedność bytu ludzkiego i ustalić miejsce, jakie człowiek zajmuje w przyrodzie¹⁴.

a. *Stanowiska skrajne*

Okazuje się, że nie wszyscy widzą jednakowo miejsce człowieka w przyrodzie. W ujęciach skrajnych jedni widzą go jako wysoko wyniesionego ponad świat przyrody (ekskluzjoniści), drudzy zaś traktują go jako jej integralną część (inkluzjoniści). Zwolennicy tzw. ekskluzywnizmu traktują przyrodę jako kompleks systemów fizycznych, prócz człowieka i jego cywilizacji, które tworzą jego podstawowe, dane mu środowisko. Wyniesiony „ponad” świat człowiek jest od niego niezależnym w tym sensie, że spełnia w stosunku do niego rolę absolutnego władcy. Wiedzą oni wprawdzie, że człowiek jest częścią przyrody, ale traktują go tak, jakby nią nie był. Skoncentrowanie uwagi na człowieku sprawia, że ekskluzjoniści popierają obecne trendy rozwojowe, wśród których najaktywniejsze i bardziej znaczące są takie, jak technologia i urbanizacja. Wyjaśniając biblijne teksty o stworzeniu świata i człowieka, sięgając zwłaszcza do *Księgi Rodzaju* (1,28), gdzie mowa o „panowaniu” człowieka, wskazują na absolutną dominację człowieka. Człowiek stoi naprzeciw przyrodzie; między człowiekiem a przyrodą istnieje zależność typu: podmiot — przedmiot, gdzie przedmiot (przyroda) zależy od tego, co człowiek o nim zadecyduje.

Inkluzjoniści rozpatrując całość życia biologicznego z punktu widzenia wzajemnej zależności, krytycznie oceniają antropocentryczny pogląd na środowisko. Człowiek, ich zdaniem, nie jest wyizolowaną istotą, niezależną od środowiska, lecz stanowi jego część. Poważnym problemem niepokojącym inkluzjonistów jest takie postępowanie człowieka, poprzez które demonstruje on swoją władzę nad przyrodą. Despotyzm okazywany wobec przyrody prowadzić musi do katastrofy.

b. *Właściwa perspektywa*

Nie da się uchwycić właściwego miejsca, jakie zajmuje człowiek w przyrodzie, jeśli nie wskaże się na osobowy charakter istoty ludzkiej oraz płynącą stąd jego szczególną godność i wartość. Człowiek jako istota cielesno-duchowa może być rozpatrywany z różnych punktów widzenia, np. od strony biologii, psychologii, filozofii itd. Spojrzenie biologiczne nie pozwala nam dostrzec żadnej istotnej różnicy między człowiekiem a zwierzęciem i dlatego też trudno dopatrzeć się w nim wyjątkowej pozycji względem innych stworzeń.

Dla antropologii chrześcijańskiej punkt wyjścia rozważań o człowieku stanowią pierwsze rozdziały *Księgi Rodzaju*: „Wtedy to Pan Bóg ulepił człowieka z prochu ziemi i tchnął w jego nozdrza tchnienie życia, wskutek czego stał się człowiek istotą żywą” (Rdz 2,7). Tekst ten określa ludzką naturę jako złożoną z materii, poprzez którą człowiek ma związek z rzeczywistością ziemską, oraz z tchnienia, czyli duszy¹⁵. Człowiek, jako istota mająca udział w dwóch światach: materii i ducha, został ukształtowany na obraz Boga. To właśnie sprawia, iż nie można go zredukować do roli przedmiotu, swym wnętrzem bowiem przerasta cały świat rzeczy¹⁶.

¹⁴ Por. G. Dandenaault, *Ecologie humaine, étique et métaphysique*, w: *Perspectives en écologie humaine*, Paris 1972, 242.

¹⁵ Por. *Pismo święte Starego Testamentu* t. I, cz. I *Księga Rodzaju*, Poznań 1962, 200.

¹⁶ Por. KDK 14.

Wyjątkowa pozycja człowieka, mająca swe źródło w jego duchowo-materialnej strukturze sprawia, że wszystkie rzeczy, które są na ziemi, są skierowane ku niemu¹⁷.

Na wyjątkową pozycję człowieka względem całej natury wskazują teksty biblijne, zwłaszcza Rdz 1,26: „A wreszcie rzekł Bóg: 'Uczyńmy człowieka na Nasz obraz, podobnego Nam. Niech panuje nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym, nad bydłem, nad ziemią i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi'. Również Ps 8,6—7 podkreśla wyjątkowość człowieka: „Uczyńłeś go niewiele mniejszym od istot niebieskich, chwałą i czcią go uwieńczyłeś. Obdarzyłeś go władzą nad dziełami rąk Twoich, złożyłeś to wszystko pod jego stopy”. Zwróćmy tu uwagę na pewien moment: jeśli wyżej cytowany wiersz Rdz 1,26, a także wiersz 28 traktuje się w oderwaniu, można je rzeczywiście rozumieć jako wezwanie do despotyzmu i eksploataowania przyrody. Wychoząc z powyższych tekstów niektórzy autorowie uważają, że panowanie człowieka nie ma żadnych granic¹⁸. Tekst ten jednak trzeba widzieć w świetle starszej tradycji zebranej u Jahwisty. Zawarty w niej opis stworzenia akcentuje opiekuńczą rolę człowieka względem ziemi: „Pan Bóg wziął zatem człowieka i umieścił go w ogrodzie Eden, aby uprawiał go i doglądał” (Rdz 2,15). Tekst ten wskazuje bardziej na ochronę niż na eksploatację. Człowiek występuje tu w roli gospodarza, czy ogrodnika Boga. Krótko mówiąc, chrześcijaństwo głosi prawdę o panowaniu człowieka nad naturą, nie można jednak widzieć jej odizolowanej, gdyż jest ona modyfikowana i kontrolowana przez inne prawdy, jak: nadrzędne panowanie Boga, Jego immanencja w stworzeniu, dobroć wszelkiego bytu, moralna złość wszelkiej arogancji i samowoli względem środowiska. Chociaż więc człowieka widzieć należy, dzięki jego podobieństwu do Boga, jako wyniesionego ponad całą stworzoną rzeczywistość, z drugiej jednak strony podkreślić trzeba, że człowiek jest w relacji koniecznej do swojego środowiska¹⁹. Środowisko warunkuje jego życie. Papież Paweł VI w liście, skierowanym do sekretarza Konferencji Sztokholmskiej pisał: „Dzisiaj bowiem pojawia się świadomość, że człowiek i jego środowisko są bardziej niż kiedykolwiek nierozłączne. Środowisko stanowi podstawowe uwarunkowanie życia i rozwoju człowieka. Ten zaś z kolei udoskonala i uszlachetnia środowisko poprzez swą obecność, pracę i kontemplację. Lecz twórcze zdolności człowieka przyniosą prawdziwe owoce jedynie wtedy, gdy człowiek będzie szanował prawa rządzące życiem i zdolnością regeneracyjną przyrody. Tak więc człowiek i przyroda są z sobą złączeni i dzielić muszą wspólny los doczesny”²⁰. Prawdą o jedności człowieka i środowiska jest bardzo ważna, dlatego zachęca papież, aby dzięki pogłębionym studiom i refleksjom czuwać, aby „nie została rozerwana jedność najgłębsza: jedność człowieka i jego środowiska”²¹.

Patrząc więc od strony biologicznej, perspektywa ekologiczna zmusza do uzupełnienia wizji człowieka tak, by zobaczyć go również zniżonym do podstaw biosfery i jako integralną, choć specyficzną część, mającą swoją własną rolę do spełnienia w rozwoju i równowadze biosfery.

Tak więc człowiek jawi się jako istota duchowo-cieleśna, transcen-

¹⁷ Por. KDK 12.

¹⁸ Por. W. H. Schmidt, *Die Schöpfungsgeschichte der Priesterschrift*, Neukirchen 1967, 190η.

¹⁹ Por. *Stanowisko Stolicy Apostolskiej*, 670.

²⁰ *List papieża Pawła VI*, 668.

²¹ *Stanowisko Stolicy Apostolskiej*, 671.

dentna w stosunku do przyrody przez swoją duchowość, z drugiej zaś strony, poprzez swoją cielesność wpręga w swój byt świat pozaludzki, wobec którego jest w stosunku konieczności. Inaczej mówiąc, do istoty człowieka wchodzi również środowisko, w którym człowiek żyje. Człowiek jest więc bytem immanentnym względem otaczającego świata i transcendentnym zarazem, posiada bowiem możliwość przekraczania świata²². Tak rozumiany człowiek w jedności ze swoim środowiskiem stoi na czele hierarchii wartości świata stworzonego, a świat przez człowieka nabiera swoistej wartości. Należy pamiętać, że ingerując w środowisko naturalne dotykamy zawsze człowieka.

2. Człowiek i jego środowisko w świetle historii zbawienia

Właściwe rozumienie człowieka jako istoty środowiskowej pozwala widzieć całą rzeczywistość stworzoną, w tym środowisko naturalne, jako partnera w całej historii zbawienia. Ukazanie owej „własnej dobroci” środowiska naturalnego, płynącej z faktu stworzenia, chrystocentrycznego wymiaru świata oraz jego eschatologicznego ukierunkowania, stanowi jeden z ważnych czynników, apelujących o poszanowanie tej wartości, jaką stanowi środowisko człowieka.

a. Aksjologiczne ujęcie środowiska jako dzieła stwórczego

Biblia mówi o Bogu jedynym — Stwórcy całego świata. *Księga Rodzaju* rozpoczyna się słowami: „Na początku stworzył Bóg niebo i ziemię” (1,1). Jest to fundamentalna prawda, poprzez którą potrzeć trzeba na całe stworzenie z człowiekiem łącznie. Wiara, że wszechświat jest dziełem dobrego, miłującego Stworzyciela i stanowi Jego własność, wyzwala instynktownie tendencję do szacunku i umiłowania tego świata, do obchodzenia się z nim ostrożnie i z troską, jak z rzeczą dobrą samą w sobie, niezależnie od jej możliwej użyteczności.

Ziemia, którą Bóg stworzył, nie jest bezładna (por. Iz 45,18), odzwierciedla Jego mądrość, piękno i dobro (por. Syr 42,21—25). Pragnieniem Boga jest, aby wszystko nadal istniało (por. Mdr 1,14), ponieważ miłuje swoje dzieło (por. Mdr 11,24). Dlatego też stworzenia cieszą się opieką Bożą (por. Mdr 11,22—26; Ps 36, 7, 104, 16—18, 145, 15—16, 147, 8—9). Bóg sam po ukończeniu dzieła stworzenia stwierdza, że wszystko, co uczynił, „było bardzo dobre” (Rdz 1,31).

Prawda o Bogu Stworzycielu i dobroci Jego dzieła została przyjęta przez chrześcijaństwo. Kościół zawsze odrzucał manicheizm, to jest doktrynę, według której materia sama w sobie jest czymś złym. Ponieważ świat został stworzony przez Boga, wszystkie rzeczy posiadają swoisty ciężar gatunkowy²³, i cieszą się własną autonomią, tzn. własnymi prawami i wartościami, które „człowiek ma stopniowo poznawać, przyjmować i porządkować”²⁴.

²² Por. M. Chenu, *Teologia materii*, Paryż 1969, 98.

²³ Por. A. Auer, *Lexikon für Theologie und Kirche, Das Zweite Vatikanische Konzil, Konstitutionen, Dekrete und Erklärungen*. T. III, Freiburg—Basel—Wien 1968, 386.

²⁴ KDK 36.

b. *Chrystocentryczny wymiar świata jako wyznacznik jego wartości*

Syn Boży wchodzi w historię ludzkości, dopełniając oddanie się Boga człowiekowi, a przez niego całemu stworzeniu. I tak dzięki wcieleniu, świat otrzymuje swoje ostateczne znaczenie. Chrystus, który przez wcielenie przyjął świat materialny jako istotny element swojej ludzkiej natury, nadaje materii nową godność.

Wcielenie Słowa ukierunkowane było na dzieło odkupienia. Człowiek sprzeniewierzył się swemu Stwórcy. Grzech pierworodny wprowadził rozdarcie w naturze ludzkiej, ale dotknął także kosmosu²⁵. Nastąpił nieміły zgrzyt w dotychczasowej harmonii między człowiekiem a przyrodą. Cała przyroda stanowiąc będzie odtąd w ręku Boga narzędzie kary za popełnione grzechy²⁶. Z drugiej strony myśl biblijna podkreśla solidarne uczestnictwo przyrody w losach upadłej ludzkości²⁷. Bolesne skutki grzechu sprawiają, że „całe stworzenie aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia” (Rz 8,22). W Chrystusie przywrócona została zachwiana równowaga i porządek, co św. Paweł wyraża w słowach: „Wszystko na nowo zjednoczyć w Chrystusie jako Głowie: to, co w niebiosach, i to, co na ziemi” (Ef 1,10). Jedność ta stanowi ontologiczną podstawę tego, że śmierć i zmartwychwstanie Pana mogą stać się zbawczym losem świata. Nie tylko więc usunięta została dysharmonia, wprowadzona przez grzech, ale nastąpił nowy związek całego świata odkupionego z Chrystusem.

c. *Eschatologiczne ukierunkowanie świata jako finalne dopełnienie jego wartości*

Odkupiony przez Chrystusa człowiek oczekuje przyszłości eschatologicznej. Ale nie tylko. Poprzez istotny związek, jaki istnieje między człowiekiem a światem, podmiotem tego oczekiwania jest całe stworzenie²⁸. Istotny w tym względzie jest tekst u św. Pawła w *Liście do Rzymian*: „Bo stworzenie z upragnieniem oczekuje objawienia się synów Bożych. Stworzenie bowiem zostało poddane marność — nie z własnej chęci, ale ze względu na tego, który je poddał — w nadziei, że również i ono zostanie wyzwolone z niewoli zepsucia, by uczestniczyć w wolności i chwale dzieci Bożych” (Rz 8,19—21).

Ten optymistyczny pogląd o udziale całego stworzenia w przyszłej chwale wyróżnia w sposób zasadniczy biblijną eschatologię od helleńskiej, która chciała kosztem materii ratować tylko samego ducha. Jeśli więc rzeczywistościom ziemskim, a wśród nich środowisku naturalnemu, przyznana jest jakaś forma trwania wiecznego, jeśli nie stoją one w obliczu nieuchronnego unicestwienia, w takim razie ich „ostateczność” wskazuje na ich dużą wartość, a zarazem rzuca pewne światło na kierunek ich dalszego rozwoju: są one zapoczątkowaniem, albo obrazem tego stanu, jaki je czeka w ostatecznym ich przeznaczeniu. Uznanie tej wartości środowiska w świetle jego eschatologicznego ukierunkowania, wymaga między człowiekiem a środowiskiem właściwej kooperacji.

²⁵ Por. Rdz. 3, 17.

²⁶ Por. Jr 5,6.

²⁷ Por. A. Jankowski, *Grzech jako historyczna odpowiedź człowieka na odwieczną dobroć Boga*, w: *Drogi zbawienia*, dz. zb., Poznań—Warszawa—Lublin 1970, 75.

²⁸ Różne opinie co do zakresu słowa „stworzenie” por. K. Romanjuk, *Perspektywy „kosmiczne” w soteriologii św. Pawła*, RTK 13, 1966, 81—94; O. Michel, *Der Brief an die Römer*, Böttinger 1957, 172.

III. POSTULATY ETYCZNE

Aksjologiczne ujęcie środowiska naturalnego daje podstawę do sformułowania deontologii, czyli etyki środowiskowej (ekoetyki). Należy zatem sformułować pewne postulaty, zmierzające do ochrony tej wartości jaką środowisko stanowi.

1. Naczelny postulat etyki środowiskowej

Mówiąc o środowisku naturalnym widzimy zawsze w nim człowieka z jego osobową godnością, jak bowiem poprzednio wskazano, obie rzeczywistości: człowiek — środowisko, traktować trzeba łącznie. Człowiek jest istotą środowiskową. Szacunek okazany środowisku naturalnemu stanowi wyraz uznania osoby ludzkiej. Istnieje więc powinność afirmacji wartości naturalnego środowiska jako wyraz uszanowania godności człowieka. Powinność ta jest skierowana ku wartościom związanym z działaniem, w naszym przypadku jest to powinność umiłowania człowieka w jego środowisku. Fundament owej powinności stanowi przykazanie miłości. Miłość Boga zakłada szacunek wobec dzieła, które jest przedmiotem Jego miłości i które uczestniczy we właściwym sobie stopniu w Jego dobroci. Z drugiej strony miłość bliźniego pociąga za sobą obowiązek szanowania i cenięcia środowiska człowieka, ponieważ od niego zależy egzystencja obecnych, jak i przyszłych pokoleń.

W świetle powyższego należy stwierdzić, że każde lekkomyślne naruszenie środowiska naturalnego uznać należy za akt naruszający prawa osoby ludzkiej, a tym samym za nieuszanowanie jej godności. Nadto jesteśmy świadomi, iż za całym systemem ekologicznym wraz z człowiekiem stoi jego Twórca, a naruszając ten system człowiek staje do konfrontacji z Bogiem.

2. Bliższa eksplikacja naczelnej zasady etyki środowiskowej

Miłość, która leży u fundamentów etyki chrześcijańskiej, a także, jak wskazano, u podstaw etyki środowiskowej, nadaje ludzkiemu działaniu konkretny kształt. O tę właśnie konkretną treść pytamy, domagając się afirmacji osoby, czyli miłości w etyce środowiskowej.

a. Nowa „jakość” ludzkiego życia

Mentalność człowieka, która sens ludzkiego życia widzi w posiadaniu i konsumowaniu jak największej ilości dóbr materialnych, przeciwstawić trzeba postulat nowej „jakości” życia ludzkiego. Ta nowa „jakość” wymaga uporządkowania wartości, przyznania każdej z nich jej właściwego miejsca. Chodzi szczególnie o priorytet wartości materialnych. Mówiąc o „jakości” ludzkiego życia mamy na myśli pełne urzeczywistnienie się człowieka poprzez jego integralny rozwój.

Pojęcie „jakości życia” domaga się przeorientowania, bowiem nie samym chlebem żyje człowiek (por. Mt 4,4), i odrzucenia czysto ilościowej koncepcji życia. Jakości życia nie można mierzyć ilością sprzedawanych, czy kupowanych samochodów, pralek, czy zainstalowanych aparatów telefonicznych. Sam wzrost gospodarczy nie może stanowić pierwszorzędny, często jedyne miernika postępu. Powołani bowiem jesteśmy do bardziej ludzkiej egzystencji, a nie do ciągłego powiększania swych dóbr;

bowiem więcej wart jest człowiek z racji tego czym jest, niż ze względu na to, co posiada²⁹. Więcej „być” jako człowiek, a nie więcej „mieć” stanowi istotny postulat w formowaniu nowego stylu życia. Wymaga to wzrostu w zakresie etycznym, duchowym, kulturalnym. W tej perspektywie religia, formacja etyczna, działalność w dziedzinie kulturalnej, społecznej, edukacja, życie rodzinne, badania naukowe, sztuka, sport, zyskują priorytet nad działaniami, zmierzającymi do zaspokojenia potrzeb czysto konsumpcyjnych. Nowa treść jakości życia domaga się takich wartości moralnych, jak: umiar, skromność, prostota życia, a w szerszej perspektywie sprawiedliwość społeczna i solidarność międzyludzka. Prawdziwe ludzkie potrzeby należy zaspokajać przy minimum zużycia. Konieczna jest tu swego rodzaju *asceza ekologiczna* tak jednostki, jak i całych społeczeństw. *Asceza konsumpcji* jako element szerzej rozumianej *ascezy ekologicznej*, wyraża się w postawie samokontroli, zdolnej przeciwstawić się naciskowi potrzeb drugorzędnych, ofercie towarów konsumpcyjnych oraz w zwalczaniu wszelkiego marnotrawstwa i rozrzutności.

b. *Nowa jakość relacji: człowiek— środowisko*

Pojęcie nowej „jakości” ludzkiego życia umożliwia nowe ustosunkowanie się do środowiska, w którym człowiek żyje. Jeśli pełnia ludzkiej egzystencji nie zasada się na ilości posiadanych dóbr, co w konsekwencji prowadzić musi do bezwzględnej eksploatacji środowiska, możliwy jest kooperacyjny charakter stosunków: człowiek—środowisko naturalne.

Człowiek, kształtując swoje naturalne otoczenie, partycypuje w stworzonym dziele Boga, staje się Jego partnerem. Poprzez działanie i zaangażowanie w świat doskonalili on swoje wnętrze i dochodzi do pełni rozwoju. Tak więc aktywność ludzka w świecie jawi się jako powinność moralna, warunkuje ona bowiem rozwój człowieka i świata. Rodzi się jednak pytanie: Jak daleko człowiek, powołany do przetwarzania świata, może w ten świat ingerować, czy istnieją tu pewne granice? Podejmując jakieś działanie w świecie należy wziąć pod uwagę, czy to, co jest celem ludzkiej aktywności, co ma się stać jego poznawczym, technicznym, czy ekonomicznym efektem, będzie służyło człowiekowi. Pytać trzeba, czy wzrost techniczny, ekonomiczny w ostatecznym rozrachunku przyczynia się do rozwoju osoby ludzkiej?

Ludzkie działanie w świecie przyczynia się do postępu. Musi on jednak zawsze być „ludzki”. Rozwój bowiem dotyczy przede wszystkim ludzi, a nie rzeczy. Dlatego punktem wyjścia i celem całej działalności w kierunku rozwoju musi być człowiek. Prawdę tę łatwo przeoczyć w zmaterializowanym i poddanym prawidłom gospodarczym świecie³⁰. Słowem „postęp” określa się często każdy, posuwający się w czasie rozwój, czy przemianę — nie pytając wcale o ich sens i granice. Tak więc nawet wtedy, gdy myśli się o postępie i rozwoju świata w jego materialnym aspekcie, trzeba mieć na uwadze rozwój całego człowieka, tj. aktualizację we wszystkich wymiarach jego egzystencji. Każdy więc postęp „nieludzki” nie jest postępem we właściwym sensie i uznany musi być za niemoralny.

Właściwy wniosek z powyższych wywodów jest następujący: Chrześcijanin odpowiedzialny za kształt i przyszłość świata nie stoi w ślepej opozycji do postępu, lecz w opozycji do ślepego postępu.

²⁹ KDK 35.

³⁰ Por. *Populorum progressio*, nr 73.

Pewne granice ludzkiej działalności określiła również konieczność szacunku dla przyrody. Szacunek bowiem dla biosfery stanowi fundament stosunków między człowiekiem a jego środowiskiem³¹. Postawa szacunku nie pozwala wkraczać w nią bezmyślnie i dowolnie, ale z poczuciem wdzięczności i miłości do stworzeń. Przykładem właściwego stosunku do przyrody jest św. Franciszek. Franciszkańskie „bezinteresowne” podejście do przyrody prowadzi do ochrony tego wszystkiego, co w niej piękne i na tej drodze do spotkania z Bogiem.

c. Środowiskoc człowieka jako dobro wspólne

W warunkach świata współczesnego staje się coraz bardziej odczuwalne poczucie wzajemnej zależności i jedności. Przyczynia się do tego m.in. powszechna dziś świadomość faktu, że niezbędne do życia zasoby powietrza, wody, gleby, to, co zwykliśmy określać jako „biosfera”, obejmująca nadto i wszystko, co żyje na ziemi, nie jest niewyczerpalne. Wyczerpywanie się zasobów naturalnych wskazuje na konieczność ochrony i zachowania tego wszystkiego jako wspólnego dziedzictwa całej ludzkości³². Ziemia bowiem ze wszystkim, co się na niej znajduje, stworzona została przez Boga dla wszystkich ludzi. Stąd też wymogiem sprawiedliwości jest, aby dostęp do tych dóbr mieli wszyscy ludzie i narody³³, i by każdy człowiek znalazł na niej to wszystko, co ona zawiera³⁴.

Ani więc jednostka, ani żadna grupa społeczna nie może stanowić jedynego podmiotu posiadania. Skoro zatem ziemia jest wspólną własnością wszystkich ludzi, w tym i przyszłych pokoleń, wszyscy ludzie są zobowiązani do takiego działania, aby eksploatacja naturalnych bogactw ziemi przynosiła korzyść wszystkim³⁵.

Jak stwierdza Paweł VI: „Nikt nie może w sposób absolutny i egoistyczny przywłaszczać sobie środowiska, które nie jest *res nullius* — własnością jednostki, lecz *res omnium* — powszechną własnością, dziedzictwem całej ludzkości”³⁶.

Zapewnienie prawa do życia przyszłym generacjom i sprzeciwianie się tendencjom, by dobrobyt chwili obecnej osiągnąć ich kosztem, stanowić może poważny wkład chrześcijaństwa w rozwiązanie tego problemu. Jedność obecnego, jak i przyszłych pokoleń, i płynąca stąd ekologiczna odpowiedzialność ma swoje źródło w prawdzie religijnej, że Bóg jest ojcem wszystkich i wszystkim daje życie.

Z powyższych rozważań wynika, że sprawą fundamentalną dla dobra wspólnego jest zabezpieczenie życiowej przestrzeni, jaką stanowi nasza ziemia. Wszyscy tworzymy jej historię. Każdy też człowiek, jako jej użytkownik, decyduje o życiu czy śmierci tak obecnych, jak i przyszłych pokoleń. Dla rozwiązania tego poważnego problemu konieczny jest jednak zwrot w stronę etyki ekologicznej.

³¹ Por. *List papieża Pawła VI*, 669'.

³² Por. *Sprawiedliwość w świecie*, Chrześcijanin w świecie 17 (1972) 105.

³³ Por. KDK 69.

³⁴ Por. *Populorum progressio*, nr 22.

³⁵ Por. *Deklaracja Konferencji N.Z.*, Zasady, nr 5.

³⁶ *List papieża Pawła VI*, 669.

TOWARDS ECOLOGICAL ETHICS

S u m m a r y

This work concerns the most pressing — except war — danger for the world and mankind: the ecological disaster. The present author tries to define a theological and moral standpoint of the Church to this question, as seen in the light of such ecclesiastical papers as Constitution „*Gaudium et Spes*”, the document of the Third Synod of Bishops „*Justice in The World*”, The Apostolical Letter „*Octogesima Adveniens*”, Pope Paul's VI message to The Stockholm Conference for Protection of Natural Environment and others.

It is the mankind's duty not only to avoid spoiling of the natural environment, but to shape it properly as well. This duty is a moral one and pertains to the problems of moral philosophy. Assuming that, author of this work presents us subsequently some principles of a kind of environmental ethics („eco-ethics”), the aim of which is to indicate, what should man do to protect the natural environment, and to say why should he do so.

As the main source of threats for the natural environment Rev. Jan Grzesica considers the mentality of the contemporary man, his egoism and selfishness, his false hierarchy of values, according to which material goods are the most important — in spite of the order established by God, who indicates us the supernatural values and and the supreme aim as matters of the utmost importance.

Man has been created by God as a being consisting both of the body and the spirit and as such he then has been redeemed by Our Lord Jesus Christ. Therefore it won't be enough to protect our world against an ecological disaster if we would clean the atmosphere, soil and water up and re-create the areas of silence only. First of all man must clear up himself and his mentality; he must define his place in the natural environment. Together with the man also the nature has been created by God as well and both constitute an inseparable unity, which is expecting salvation. That is why the mutual cooperation of both — the man and his environment — is necessary. God has submitted the earth to the man, but at the same time He has committed the earth to man's care. The foundation of eco-ethics is the precept of love. Our love towards God implies a deep esteem towards His work.

The man's moral duty is a sort of an ecological asceticism — he should provide for his needs at the least possible consumption, trying to endeavour after an ethical, spiritual and cultural growth. The man's aim should be „to be”, not „to have”.

A Christian, responsible for the world's shape and its future, does not stand in blind opposition to the progress, nevertheless he should stand in opposition against a blind progress. The limitations of human activity throughout the world are defined by the St. Francis' respect to nature.

Nature is not „*res nullius*”, but it is „*res omnium*”. As a property of all mankind it belongs also to the future generation, because God is the Father of all people and He is the Donor of life for all of them.